

Gospodarka Polski w okresie stanu wojennego

Ciąg dalszy ze str. 1

Pierwsze najbardziej widoczne efekty wprowadzenia stanu wojennego notowano w przemyśle węglowym. Średnie wydobycie w 1981 r. 602 tys. ton, a w soboty 200 tys. ton. Po zmilitaryzowaniu kopalń i przy utrzymaniu wysokich preferencji płacowych za pracę w sobotę, średnie wydobycie dobowe zwiększyło się w dni czarne do blisko 630 tys. ton, a w soboty do 586 tys. ton. W efekcie w 1982 r. górnictwo dostarczyło ok. 189 mln ton węgla, tj. o ponad 26 mln ton więcej niż w 1981 r. Wyniki te miały bezpośredni wpływ na poprawę sytuacji ekonomicznej w innych branżach, w tym zwłaszcza w energetyce. Stopniowo przełamano regres w produkcji pozostałych przemysłów surowcowych. Zwiększyły się dostawy miedzi, ołowiu, siarki, tworzyw sztucznych, cementu i papieru. Nadal brakowało jednak wyrobów włóciarskich, włókien chemicznych i tarcy.

W przemyśle przetwórczym, a przede wszystkim na skutek trudności w zaopatrzeniu w surowce, materiały i elementy kooperacyjne, w I półroczu ub. roku produkcja była mniejsza o ok. 9 proc. niż w podobnym okresie 1981 r. Drugie półrocze było już znacznie lepsze. Stopniowy wzrost produkcji uzyskano dzięki poprawie zaopatrzenia, a także dzięki przystosowaniu się przedsiębiorstw do ograniczonych możliwości importowych z krajów kapitalistycznych, a także w efekcie szerszego opanowania produkcji na surowcach krajowych i sprowadza-

nych z krajów socjalistycznych, a przede wszystkim — z ZSRR. Zmieniła się też struktura produkcji wielu zakładów. W resorcie górnictwa i energetyki przemysł wytwarzający maszyny i urządzenia nastawiony został głównie na produkcję wyrobów niezbędnych dla zapewnienia ciągłej pracy kopalń, elektrowni i elektrociepłowni. Z kolei w zakładach hutniczych i przemysłach maszynowych częściowo przeprofilowano produkcję na rzecz rolnictwa, zwiększając dostawy maszyn i urządzeń rolniczych o ok. 25 procent. Wreszcie w zakładach przemysłu chemicznego i lekkiego uruchomiono bądź przygotowały uruchomienie produkcji około 50 wyrobów dotychczas importowanych.

Wszystkie te przedsięwzięcia — mówiono na konferencji — przyczyniły się do uzyskania wyników znacznie lepszych niż byłoby to możliwe przy kontynuowaniu dotychczasowej struktury produkcji i zużywanych materiałów.

Wzrost wydobycia węgla uzyskany już w pierwszych tygodniach obowiązywania stanu wojennego pozwolił zapobiec zakłóceniom grożącym całemu społeczeństwu w zimie 1981/82. Zapewniono też normalne, a nawet lepsze niż w poprzednich latach funkcjonowanie służb komunalnych oraz komunikacji miejskiej. Przed obecną zimą byliśmy już spokojni. Wykorzystując doświadczenia ub. r. zrealizowano szeroki program przedsięwzięć mających na celu zapewnienie sprawnego funkcjonowania gospodarki nawet w przypadku bardzo silnych mrozów. Zgromadzone też zapasy węgla znacznie przekroczyły te z poprzednich lat.

W okresie obowiązywania stanu wojennego dokonano też reformy cen detalicznych. W pierwszych miesiącach po jej wprowadzeniu dostrzegalna była tendencja do stopniowego przywrócenia równowagi. W następnych kwartałach proces ten został zahamowany. Trzeba było m.in. podjąć decyzję wykraczającą poza deklarowaną początkowo linię ochrony sytuacji materialnej grupy ekonomicznie najsłabszych.

I na koniec kilka uwag o handlu zagranicznym w okresie obowiązywania stanu wojennego. Podstawowe znaczenie ma tu eksport węgla kamiennego. W 1981 r. był on mniejszy o około 16 mln ton niż w 1980 r. Na skutek niewywiązywania się z umów utraciliśmy wiele tradycyjnych rynków zbytu i dewiz tak potrzebnych do spłacania naszych długów i na import zapotrzebowany. Wprowadzenie stanu wojennego zahamowało tę tendencję. Wraz ze wzrostem wydobycia węgla rozpostępniliśmy trudny proces odzyskiwania utraconych rynków.

Stan wojenny spowodował zastosowanie wobec Polski restrykcji gospodarczych ze strony USA i niektórych krajów NATO. Przyczyniły się one do ograniczenia możliwości zagracania nowych kredytów. Warto jednak podkreślić, że i bez restrykcji położenie Polski na międzynarodowym rynku kredytowym było bardzo trudne. Straty spowodowane sankcjami są znacznie mniejsze od tych, jakie ponosiła gospodarka w 1981 r. wskutek anarchizacji życia gospodarczego.

Ministrowie o osiągnięciach 1982 r. i zamierzeniach na 1983 r.

Ciąg dalszy ze str. 1

wowe kierunki działalności państwa na wielu płaszczyznach, wynikające z faktu nadmorskiego położenia Polski. Chodzi tu zarówno o sferę gospodarczą, jak i o kształtowanie świadomości morskiej naszego społeczeństwa.

Mimo kryzysu na światowym rynku frachtowym, naszej flocie handlowej udało się osiągnąć korzystne wyniki przewozowe i finansowe. W 1982 r. utworzone zostały spółki żeglowne. Jest to oryginalna, dobra formuła organizacyjna w żegludzie morskiej.

W 1983 roku flota handlowa i rybacka oraz gospodarka morską jako całość powinna osiągnąć lepsze wyniki gospodarcze.

Minister Kultury i Sztuki Kazimierz Żygulski:

— Oceniając rok 1982 w dziedzinie kultury, sądzę, że należy widzieć ten okres jako czas wychodzenia z głębokiego kryzysu i tworzenia podstaw nowego, zreorganizowanego systemu.

Chciałbym w związku z tym podkreślić trzy sprawy. Po pierwsze — część życia kul-

turalnego, poczynając od poligrafii i fonografii, jest i będzie objęta zasadami reformy gospodarczej. Zaczniemy myśleć o kulturze w kategoriach ekonomicznych, a jednocześnie przyjmujemy mechanizmy korekcyjne wszędzie tam, gdzie myślenie ekonomiczne przeszkadzało by w pogoni za zyskiem, w komercjalizacji.

Druga sprawa dotyczy nowego systemu finansowania znacznej części poczyną kulturalnych, a więc powołania Funduszu Rozwoju Kultury. Chciałbym jednak od razu podkreślić, że fundusz nie może być jedynym źródłem, z którego czerpać będzie kultura i działalność kulturalna. Odczuwamy obecnie wyraźnie brak regulacji prawnych które skłaniałyby przedsiębiorstwa socjalistyczne do wydatkowania pewnej części swego zysku na sprawy kultury. Jak sądzę, ten ważny problem zostanie w 1983 roku rozwiązany.

I trzecia sprawa — powołanie na mocy ustawy sejmowej Narodowej Rady Kultury, organu wyposażonego przez ustawodawcę w bardzo szerokie pełnomocnictwa, dotyczące za-

ówno spraw finansowych, jak i organizacyjnych i merytorycznych życia kulturalnego. Jednym z zadań rady, która zacznie funkcjonować w styczniu br., będzie przygotowywanie co roku specjalnego raportu, na którego podstawie podejmowane będą decyzje dotyczące polityki kulturalnej. Ogólnie biorąc, rok 1982, był to rok tworzenia prawnych, społecznych i finansowych mechanizmów odnowy i odbudowy naszego życia kulturalnego i nadawania mu nowych kształtów, przy czym kształty te uwzględniały w szerokiej mierze czynnik społeczny i wiązały się z polityczną koncepcją kultury, z przyznaniem pełnej wartości nie tylko kulturze zawodowej i środowiskom twórczym z nią związanym, lecz także kulturze ludowej, niezawodowej, zwłaszcza twórczości robotniczej.

Jeśli chodzi o sprawy szczegółowe, które udało się nam rozwiązać, a w każdym razie nadać im konkretne kształty w 1982 r., to zwrócićbym uwagę na kompleks szeroko rozumianych spraw języka, literatury i cywilizacji. Z inicjatywy premiera Wojciecha Jazurkiewicza podjęliśmy zobowiązanie przełamania impasu w dziedzinie produkcji książek i zwiększenia jej o 25 proc. Był to wielki wysiłek i zadanie to zostało zrealizowane. Powołaliśmy też specjalny zespół i opracowaliśmy międzyresortowy program, którego zadaniem jest długofalowa akcja mająca na celu sprzyjanie rozwojowi pięknej poprawnej polszczyzny i przeciwdziałanie jej zachwaszaniu. I wreszcie sprawa bibliotek: podejmujemy starania, aby poprawić ich sytuację, zwiększyć możliwości działania i znaczenie. Wartościowa książka stała się w tej chwili drogą i wielu ludzi może korzystać z niej jedynie dzięki bibliotekom.

J. Krasowski dyrektorem Teatru Narodowego

WARSZAWA (PAP) — 4 bm. stanowisko dyrektora Teatru Narodowego w Warszawie objął Jerzy Krasowski. Minister Kultury i Sztuki prof. Kazimierz Żygulski wraz z gratulacjami wręczył J. Krasowskiemu akt nominacji na stanowisko dyrektora i kierownika artystycznego, zaś Krystynę Skuszanek powołał na współkierownika artystycznego narodowej sceny.

Przypominając o przejęciu przez Ministerstwo Kultury i Sztuki patronatu nad tym teatrem w serdecznych słowach min. Żygulski życzył znanym i zasłużonym artystom sukcesów w prowadzeniu tej placówki, tak ważnej dla narodowej kultury.

Do życzeń dołączył się wiceprezydent m. st. Warszawy Michał Szymborski, który zapowiedział nową dyrektora o gotowości pomocy teatrowi, nadal przecież pozostającemu częścią składową panoramy stołecznych teatrów.

Następnie odbyło się spotkanie z zespołem artystycznym i technicznym Teatru Narodowego. Po przedstawieniu nowego kierownictwa przez ministra Kultury i Sztuki, przemówienie wygłosił dyr. Krasowski.

Ujawnili się

BIELSKO-BIAŁA (PAP) — 4 bm. do KW MO w Białym Białej zgłosił się Marian Strzala, były członek kolegium redakcyjnego pisma pt. „Solidarność Podbeskidzie”, który ukrywał się od 15 grudnia 1981 r. Po przeprowadzonej rozmowie został zwolniony do domu.

Z i w dowano nielegalny punkt poligraficzny

GDĄŃSK (PAP) — Służba bezpieczeństwa KW MO w Gdańsku ujawniła i zlikwidowała punkt poligraficzny nielegalnego pisma pt. „Łącznik”, wydawanego przez działaczy byłego NSZZ „Solidarność”. Zakwestionowano środki służące do produkcji pisma, a

TORUŃ (PAP) — Do Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Toruniu zgłosił się Zbigniew Smykowski, pracownik miejscowej lokomotywowni PKP, działacz byłego NSZZ „Solidarność”, który ukrywał się od 13 grudnia 1981 roku.

Po przeprowadzeniu rozmowy Z. Smykowski został zwolniony.

także szereg materiałów przeznaczonych do kolportażu. Osoby zatrzymane do dyspozycji prokuratury przyznały się do udziału w produkcji i kolportażu „Łącznika”, a także zgłosiły wyznaczenia dotyczące funkcjonowania nielegalnego wydawnictwa.

Sędztwo w toku.

Wyjść ze ślepego zaułka

Ciąg dalszy ze str. 1

niemia, wniesione przez kraje socjalistyczne 18 lutego 1982 r., nadal stanowi odpowiedni klucz i właściwą podstawę dla wyjścia z obecnego ślepego zaułka. Zawiera on propozycje gwarantujące integralność i ciągłość procesu redukcji od jego rozpoczęcia do osiągnięcia rezultatów finalnych. Nie dopuszczając do szkoderstwa, bezpieczeństwo żadnej ze stron przedstawia

Izrael nie dąży do pokoju

J. Arafat ostrzega rząd libański

ALGIER (PAP) — Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Jaser Arafat ostrzegł rząd libański przed niebezpieczeństwem, jakie stwarza dla Libanu negocjacje z Izraelem i wezwał Bejrut do zachowania wielkiej ostrożności.

W wywiadzie udzielonym algierskiej agencji prasowej, Jaser Arafat oświadczył m. in.: „Zalecelem moim braciom libańskim rozsądek, ponieważ Izrael w rzeczywistości nie pragnie pokoju, ani też nie chce wycofać swych wojsk. Przeciwnie, dąży on jedynie do kolonizacji znacznej części terytorium libańskiego”.

Przywódca OWP poinformował ponadto, że najprawdopodobniej spotka się w tym tygodniu z królem Jordani Husajnem, który dopiero co złożył wizytę w Waszyngtonie. Dodał, że przeprowadzone w końcu ub. roku rozmowy

on główne komponenty niezbędne dla konsekwentnego i sprawiedliwego rozwiązania problemu. Jak podkreśla sekretarz generalny KC KPZR, Jurij Andropow, ZSRR opowiada się za poszukiwaniem zdrowej, możliwej do przyjęcia dla stron podstawy rozwiązania najbardziej złożonych problemów, a zwłaszcza problemu powstrzymania wysiłku zbrojeni zarówno nuklearnych, jak i konwencjonalnych.

jordańsko-palestyński dotyczyły przede wszystkim sposobu utworzenia konfederacji jordańsko-palestyńskiej. Innym tematem była sprawa realizacji uchwał ostatniego „szczytu” arabskiego w Fesie.

Przewodniczący OWP szczególnie podkreślił niezależność swej organizacji w podejmowaniu decyzji dotyczących kwestii palestyńskiej. „Brońmy własną krwią tej niezależności przez cały nasz długi marsz” — stwierdził.

Jaser Arafat ożniął również, że siły palestyńskie rozlokowane w różnych państwach arabskich dokonały po opuszczeniu Bejrutu we wrześniu ub. roku reorganizacji wojskowej i politycznej. Oświadczył, że palestyński ruch oporu zamierza zintensyfikować operacje zbrojne. Przewodniczący sił palestyńskich ma właśnie na celu zapewnienie skuteczności tych operacji.

Obrońcy domagają się uwolnienia S. Antonowa

SOFIA (PAP) — Bułgarska agencja BTA poinformowała, że adwokat włoscy Giuseppe Consolo i Adolfo Larussa, obrońcy urzędnika bułgarskiego S. Antonowa, przedstawili 3 bm. włoskim organom śledczym memorandum, w którym domagają się uwolnienia Antonowa z braku jakiegokolwiek dowodu winy i wskazują na konieczność przeprowadzenia dodatkowych dochodzeń.

W memorandum przytoczono zeznania nowych świadków, potwierdzające alibi S. Antonowa. Zdaniem obrońców, alibi Antonowa jest niepodważalne. 13 maja 1981 r. w dniu zamachu na papieża Ja-

na Pawła II, S. Antonow znajdował się w przedstawicielstwie bułgarskich linii lotniczych „Balkan”, a w przeddzień 12 maja był cały dzień zajęty w ambasadzie bułgarskiej w Rzymie. Jeśli chodzi o 11 maja, to Antonow spędził pierwszą połowę dnia na lotnisku Fiumicino, gdzie organizował załadunek samolotu bułgarskiego.

Adwokat podkreśla, że z zeznań wszystkich dotychczasowych świadków wynika, iż Antonow w żadnym wypadku nie mógł znajdować się w tych dniach na Placu Św. Piotra razem z Mehmetem Ali Agą, jak twierdził ten turecki terrorysta.

W. Mondale już myśli o wyborach

WASZYNGTON (PAP) — Były wiceprezydent USA z okresu kadencji Cartera, Walter Mondale uczynił w poniedziałek pierwszy krok w kierunku zapewnienia sobie inwestytury Partii Demokratycznej jako jej kandydata w wyborach prezydenckich w 1984 roku, rejestrując w federalnej komisji wyborczej swój komitet.

Zgodnie z amerykańskim ustawodawstwem krok taki uważany jest za formalne włączenie się do przyszłego kandydata w batalię wyborczą, mimo braku deklaracji intencji z jego strony.

Mondale zapowiedział, że o sobocie nie wypowie się w sprawie swego udziału w wyborach przed upływem miesiąca lub nawet 2 miesięcy.

Mondale, który po wycofaniu się z pola walki senatora

Kennedy'ego uważany jest za głównego faworyta do prezydentury w obozie demokratycznym, zarejestrował swój komitet wyborczy jako trzeci kandydat. Przed nim uczynili to senator Alan Cranston z Kalifornii i były gubernator Florydy Reuben Askew.

Jednakże co najmniej 3 dalszych polityków z Partii Demokratycznej rozważa plany wystąpienia w szranki wyborcze. Są to senatorowie John Glenn (były astronauta, z Ohio), Gary Hart (z Kolorado) i Ernest Hollings (z Karoliny Południowej).

Po stronie republikańskiej przedtę Reagan formalnie nie wypowiedział się na temat planów zabiegania o reelekcję, jednakże większość jego współpracowników oczekuje, że to właśnie uczyni.

żona do wysokości świadczeń, przysługujących w ostatecznej wysokości. Po opublikowaniu właściwych aktów wykonawczych nastąpi wydanie formalnej decyzji określającej właściwą wysokość świadczeń.

3. W związku ze zmianą zasad ustalania wzrostu emerytury lub renty z tytułu stażu pracy w Polsce Ludowej emeryci i renciści, którym w myśl dotychczasowych przepisów:

a) nie uwzględniono ponad 30-letniego (przy rentach — ponad 25-letniego) stażu pracy w Polsce Ludowej; b) nie uwzględniono okresów zatrudnienia przy osiągnięciu wieku emerytalnego — mogą składać wnioski o zwiększenie wzrostu świadczenia z tytułu stażu pracy w Polsce Ludowej. Wniosek powinien zawierać dokumentację dotyczącą okresów zatrudnienia albo też dołączoną do tego wniosku dokumentację (zaświadczenie o zatrudnieniu). Nadane w tym zakresie wnioski będą przez oddziały ZUS załatwiane jednocześnie z rewaloryzacją (przeliczeniem) świadczeń.

Pierwsze dni noworocznej produkcji

Ciąg dalszy ze str. 1

dnia miesiąca daje gwarancję otrzymania 30-procentowej premii. A jest o co się starać, bowiem średni akordowy zarobek wynosi prawie 10 tys. zł.

Kiedy zapytałem o trudności w utrzymaniu rytmicznej produkcji usłyszałem, że takich nie ma, poza niedostatkami białych nici. Nie jest to duży kłopot, bo można je zastąpić kolorowymi, które na barwnie tkaninie i tak są mało widoczne.

OD RAZU NA RYNEK

Również w Zakładzie Mieczarskim w Suwałkach 3 stycznia był dniem wyjątkowej pracy 700 kg twarogów, blisko 900 litrów śmietany, około 15 tys. litrów mleka to niepełny jeszcze rezultat. Wszystkie wspomniane wyroby w poniedziałek po południu i wieczorem trafiły do suwalskich sklepów, a także do placówek GS m.in. w Filipowie i Starym Folwarku.

RUSZYŁ EKSPORT

Do wykonania ubiegłorocznego planu produkcji w Fabryce Mebli w Łomży zabrać (wartościowo) około 30 mln zł. Był to głównie efekt braku materiałów.

W pierwszym dniu pracy w tym roku — jak informuje kierownik zakładu, Jan Cwaliński — wystąpiły podobne kłopoty. Z braku materiałów tapicerskich, na które nie otrzymano jeszcze rozdzielników, odnotowano przestój i wykonano o 30 foteli mniej, niż przewidywano.

W poniedziałek w zakładzie przeprowadzono inwentaryzację. Dlatego też pierwsze tegoroczne meble wysłano dopiero wczoraj. Do Warszawy i woj. białostockiego trafiło 31 zestawów typu „Miron” (meblotki i komplet wypoczynkowy), a do Ostrowi Mazowieckiej 15 kompletów wypoczynkowych.

Rozpoczęto już wytwarzanie mebli na eksport do Związku Radzieckiego. W ub. trafilo tam 1500 kompletów zestawów „Miron” (w stylu retro). Tegoroczne zamówienie opiewa na 1500 kompletów.

POMOGL PRZEROB USŁUGOWY

W poniedziałek i we wtorek trwała w obu tkalniach i wykańczalni ŁZPB „Narew” w Łomży normalna praca. Nie odnotowano zakłóceń w produkcji ani zwiększonej absencji pracowników.

Przewiduje się, że plan pierwszego kwartału br., przystający na poziomie wykonania produkcji czwartego kwartału ub. r., powinien zostać wykonany bez większych trudności. Jednym zagrożeniem jest możliwość opóźnienia się dostaw tkaniny surowej z importu.

Nie ma problemów z barwnikami i chemikaliami, również importowanymi, na które zakłady zarabiają, wykonując przerób dla Jugosławii. Tkaniny wykonane z jugosłowiańskiej przędzy wysła się do kontrahenta. W zamian krajowy rynek wzbogaca się o wyroby tamtejszego przemysłu. W najbliższych dniach do Łomży powinny nadejść jugosłowiańskie koszuły. W tym kwartale w ŁZPB zakończy się realizację pierwszej umowy na produkcję 1,6 mln m tkaniny poscielowej. Następnie przewiduje wykonanie do końca trzeciego kwartału br. 3,2 mln m tkaniny.

W poniedziałek zakłady opuścił pierwszy w tym roku transport 80 tys. m tkaniny bawełnianej dla przemysłu odzieżowego i spółdzielczości pracy. We wtorek do godz. 13 wysłano 36 tys. m, a przygotowane kolejne 40 tys. m tkaniny, również dla przemysłu odzieżowego. Dziś zakłady wyeksportują pierwszą partię (ok 10 tys. m) tkaniny na rynek.

KORONKOWE KŁOSZE I INNE NOWOSCI

Białostocka Huta Szkła miała udany start w produkcji w pierwszym dniu nowego roku. Nie było schorowanych, sfrustrowanych i przejętych. Czy jest to zapowiedź dobrego roku?

— Nasze nadzieje i prognozy — mówi dyrektor Wacław Leś — raczej na to wskazują.

SPORT

Koszykarki czterech państw grają w Białymstoku

Dwa polskie zespoły — reprezentacje juniorek i kadetek, Bułgaria, NRD i Rumunia oraz seniorki Włókniarza Białostok walczą będą w Białymstoku w międzynarodowym turnieju koszykarskim. Będzie to zapewne interesująca i na dobrym poziomie stojąca impreza. Wysoki poziom od kilku lat prezentują juniorki NRD i Rumunii.

Nagrody dla zwyciężców — efektowne puchary — ufundowane zostały przez Urząd Wojewódzki i Miejski w Białymstoku oraz Wojewódzką Federację Sportu. Również uhonorowani zostaną najlepsze zawodniczki turnieju.

Zawody rozegrane zostaną w dniach 7-9 bm. w hali białostockiej Akademii Mistrzów.

A oto program: piątek, 7 bm. godz. 9.30 NRD — Rumunia; godz. 11 Polska (junior) — Polska (kadetki); godz. 12.30 Bułgaria — Włókniarz B-stok; godz. 16 Polska (kadetki) — Rumunia; godz. 17.30 otwarcie turnieju i Bułgaria — NRD; godz. 19 Polska (junior) — Włókniarz B-stok.

Sobota, 8 bm.: godz. 9.30 Polska (kadetki) — Bułgaria; godz. 11 NRD — Włókniarz B-stok; godz. 12.30 Polska (junior) — Rumunia; godz. 16 Włókniarz — Polska (kadetki); godz. 17.30 Rumunia — Bułgaria; godz. 19 NRD — Polska (junior).

Niedziela, 9 bm.: godz. 10 NRD — Polska (kadetki); godz. 11.30 Rumunia — Włókniarz; godz. 13 Polska (junior) — Bułgaria.

TELEGRAMY

Ażadko kiedy zawody o Puchar Świata kończą się tak sensacyjnie, jak wtorokowy slalom specjalny rozegrany w malej wiosce szwajcarskiej (zaledwie 127 mieszkanow) — Parpan. Już w pierwszym przejeździe zdobywałikrowani zostali Phil Mahre (uzyskal najlepszy czas), Pirmin Zurbiggen i Silig Strander. Ingenar Steenmark uzyskał w tej próbie szósty czas. W drugim przejeździe polecał jednak fantastycznie i — jak po raz pierwszy — podano mu zwycięzcy tego slalomu, a drugie miejsce zajął Paul Frommelt. Do jury zawodów wpłynęły jednak protesty, bowiem Steenmark i Frommelt mieli omiąć bramki. Po dokładnej analizie materiałów filmowych protesty zostały uwzględnione, w wyniku czego zwycięzcą wtorkowego slalomu został Amerykanin Steve Mahre. Po wtorkowym slalomie w klasyfikacji Pucharu Świata prowadzi nadal Peter Mueller (Szwajcaria) — 40 pkt. przed Pirminem Zurbiggenem (Szwajcaria) — 38 pkt.

Ażadko kiedy ZSRR wygrali młodzieżowe mistrzostwa świata bez straty punktu, zwyciężając w swym ostatnim meczu Szwecję 5:1 (1:1, 2:4, 2:0).

Nagroda za wysiłek

Powiększa się stan posiadania kuponów XXVIII Plebiscytu „Gazety Współczesnej” i WFS na pięciu najlepszych sportowców województwa: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

I tu od razu uwaga i gorąca prosba. Otóż zauważyliśmy, iż listy z kuponami dość długo wędrują od dnia nadania nim dotrą do naszej redakcji. Częściowo tłumaczy się to zwyczajem w tym okresie przeciąganiem pocztą. Bardzo zatem prosimy — w dobrze pojętym naszym wspólnym interesie — by ci, którzy zlekąją jeszcze, bezwzględnie wysłali swoje kupony. Będą mieli wówczas gwarancję, iż otrzymamy je do dnia 15 stycznia.

Przeglądając pierwsze kupony to większość sympatyków sportu wybiera najlepszą piątkę trzech naszych województw. Świadczy to o doskonałej znajomości sportu.

Jak dotąd najwięcej kuponów przysłali mieszkańcy Białegostoku. Oprócz kuponów otrzymujemy też listy. Pan Ryszard Borowski z Zabrowa pisze: „Wasz Plebiscyt spełnia dużą rolę propagandową, a zarazem i wychowawczą. Jest nagrodą dla sportowców za całoroczną znużoną pracę na treningu. Agituje zarazem, aby kibice typowali najlepszych z najlepszych, bo wówczas ostateczna lista „piątek” będzie odzwierciedlała faktyczne osiągnięcia”.

Zapowiadając tegoroczny konkurs Plebiscyt „GW” i WFS dokładnie przedstawiliśmy zasady typowania. Zdarzają się jednak nazwiska na kuponach wśród sportowców naszego regionu takie, jak Z. Boniek lub W. Marszałek.

Przypominamy więc — typujemy tylko pięciu najlepszych sportowców Białegostoku, Łomży i Suwałk, którzy znaleźli się na opracowanych listach przez WFS. Wszystkie nazwiska zawodników przedstawione na listach mają krótkie uzasadnienie ich sukcesów i tylko oni mogą być brani pod uwagę przy typowaniu.

PLEBISCYT na 5 najlepszych sportowców

BIAŁYSTOK

1.
2.
3.
4.
5.

ŁOMŻA

1.
2.
3.
4.
5.

SUWAŁKI

1.
2.
3.
4.
5.

Imię i nazwisko

Adres

Problem nie tylko łomżyński

W kolejkę po buty

Jeszcze 30 grudnia, w sklepach obuwniczych Łomży przesiadać można było wywieszki informujące o wstrzymaniu do 10 stycznia dostaw obuwia. We wtorek, 4 stycznia, w tych samych placówkach wywieszki informowały o wielkości dostaw, asortymencie i cenie obuwia, które można będzie kupić we środę. Sytuację zmieniło nadejście faktur na ok. 17 tys. par jugosłowiańskich butów leżących w magazynach WPHW.

ZAPATRZENIE W OBUWIE, a właściwie jego brak, to temat numer jeden nie tylko przedsiębiorstw handlowych, ale praktycznie każdej łomżyńskiej rodziny. Jesienią 1981 roku w województwie masowo żądano wprowadzenia kartek na ten towar jako antidotum na szerzącą się spekulację. Pod społecznym naciskiem wojewoda wprowadził regulację, która miała ograniczyć spekulację. W sklepach dominowały puste półki i tołk kolejk. I wówczas rozległy się głosy o niepotrzebności wprowadzenia regulacji. Po co ona — argumentowano — skoro i tak butów kupić nie można. Na łomżyńskim rynku za parę butów żądano kilkakrotnie więcej niż w sklepach. Tymczasem, z dniem 31 grudnia upływał termin ważności talonów. Histeria w sklepach sięgała szczytów. Złagodziła ją nieco kolejna decyzja wojewody, który przedłużył ważność bonów do końca marca br. oraz zapowiedział zwiekszenie dostaw obuwia.

W ciągu II półrocza ub.r. WPHW otrzymało około 80 tys. par obuwia. Podobną ilość ma otrzymać w pierwszym

kwartale tego roku. Jest to 45 proc. dostaw na rynek województwa. Kilka tysięcy par otrzyma WSS i blisko 80 tys. WZSR.

Czy ta wielkość dostaw rozwiąże problem? Handlowcy odpowiadają dwójako: tak — jeżeli brać pod uwagę jedynie wielkość dostaw, nie — gdyż asortyment podażi nie odpowiada zapotrzebowaniu. Dotychczas — a nie można oczekiwać większych zmian — cieszące się największym popytem obuwie zimowe stanowiło tylko ok. 10 proc. dostaw.

W najgorszej sytuacji są mieszkańcy Łomży. Według danych na koniec listopada ub.r., kartek nie zrealizowało 8367 kobiet i 7996 mężczyzn zatrudnionych w łomżyńskich zakładach pracy. Skala problemu ukazuje porównanie z listą ogółu zatrudnionych — ok. 18 tys. osób!

Przed tygodniem (28 grudnia ub.r.) zaopatrzenie w obuwie mieszkańców Łomży było tematem narady wicewojewody — Zdzisława Truszkowskiego — z kierownictwem przedsiębiorstw handlowych i władz miejskich. Zapadła de-

cyzja o ciągłości dostaw do sklepów w Łomży oraz systematyczne informowanie o nich społeczeństwa. W celu zmniejszenia wykupu przez ludność okolicznych wsi, WZSR zwiększy dostawy obuwia do GS, zwłaszcza w Piątnicy, Śniadowie, Jedwabnem, Nowogrodzie i Szumowie. Do końca lutego zrezygnowano z przestrzegania harmonogramów dostaw, a WPHW zwiększył ma ich częstotliwość — w miarę możliwości — także w innych miastach województwa. Równocześnie, na wniosek zakładów pracy i w porozumieniu z prezydentem Łomży lub naczelnikami miast, WPHW będzie urządzało kiermasze obuwia bezpośrednio w zakładach pracy.

Nie było butów — twierdził dyrektor WPHW Stefan Sutyniec — nie było też możliwości wprowadzania dodatkowych form sprzedaży. W tym kwartale jest taka możliwość. Pierwsze kiermasze urządzono w grudniu ub.r. w Spółdzielni Inwalidów i LZPB. Teraz mamy zgłoszenia z Fabryki Mebli i Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego. Chcemy też w lutym urządzić po jednym kiermaszu w innych miastach. Przy czym jedno zastrzeżenie. Podczas zakładowych kiermaszy kupować będzie można wyłącznie na bony z pieczęcią danego zakładu pracy.

Przedsiębiorstwa handlowe dokonują obecnie analizy możliwości zaspokojenia potrzeb mieszkańców. Mówi się o ewentualności zrezygnowania z regulacji obuwia dziecięcego, prowadzi się rozmowy z producentami na temat poprawy struktury dostaw. Generalnie każdy mieszkaniec będzie mógł do końca marca zrealizować swoją kartkę. Nie każdy jednak ma ochotę kupować pobyty czy sandały. Tymczasem nadal będziemy stać w kolejkach i narzekać na handel. Producentów z drugiej strony skłóciły lady niestety nie ma. (jtb)

W kilku wierszach

▲ W Miejsko-Gminnym Domu Kultury w Grajewie w sobotę, 8 bm., o godz. 15, odbędzie się impreza choinkowo-noworoczna dla dzieci pracowników Zespołu Opieki Zdrowotnej. W programie m.in. występy zespołów, zabawa przy choince, piosenki dziecięce oraz spotkanie z Mikołajem, który wręczy dzieciom podarki.

▲ W niedzielę, 9 bm. w Gminnym Ośrodku Kultury w Waszowie odbędzie się konkurs sportowy „Od Los Angeles do Los Angeles” o puchar przewodniczącego Rady Gminnej LZS.

▲ W sobotę, 8 bm. w Miejsko-Gminnym Domu Kultury w Goniądzu odbędzie się impreza „Dwadzieścia lat Kół Gospodyń Wiejskich”. W programie koncert zespołów artystycznych z Białosukni.

(mar)



Plac Janka Krasickiego w Augustowie.

Do lata jest jeszcze daleko, a tegoroczna zima, jak dotychczas, nie stworzyła nam dogodnych warunków do prawdziwie zimowego wypoczynku. Zimowe miasteczka przebiega więc spokojnie. Nawet w godzinach popołudniowych ruch w śródmieściu jest minimalny.

Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Śladem publikacji

Po opublikowaniu notatki „Na dwa ZOZ-y” otrzymaliśmy wyjaśnienie z Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej UW w Łomży, z którego wynika, że przydział mieszkańcóws wsi i gminy Mały Płock do poszczególnych ośrodków zdrowia spowodowane było... ich dobrem, zgodnie z życzeniami a nie sztywnym podziałem administracyjnym gmin. Nie ma przeszkód w podporządkowaniu Wielkiego Ośrodka Zdrowia w Rogiennicach rejonu do działania Zespołu Opieki Zdrowotnej w Łomży. Zastępca dyrektora Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej — mgr inż. Tadeusz Deptuła wyraża jednak obawę, że część wsi z gminy Piątnica, leżących terytorialnie bliżej Rogiennicy i dotychczas obsługiwanych przez ten ośrodek, zaproszenie wobec dotychczasowej przynależności do Gminnego Ośrodka Zdrowia w Piątnicy. Podobna sytuacja dotyczy wsi Ruda Skroda i Rudka Skroda, które korzystają z ośrodka zdrowia w Dobrym-Lesie (gmina Zbójna), a znajdują się na terenie gminy Mały Płock.

Kierownika Ośrodka Zdrowia w Rogiennicach zobowiązano do uzgodnienia z Gminną Radą Narodową terminu spotkania z mieszkańcami, podczas którego zostanie przedyskutowany ten problem. (kios)

DZIECIOM w darze od ZSMP

28 dzieci, wychowanków Państwowego Domu Dziecka w Łupkach koło Pisz, uczestniczyło w gwiazdkowym przyjęciu, przygotowanym przez ZSMP-owców z Zespołu Szkół Zawodowych w Pisz. W tym roku po raz drugi przeprowadzili oni akcję „O uśmiech dziecka”.

Dzieci zaproszono do świetlicy ZSZ, gdzie znalazły torty, ciastki, ciastka, paczki, jabłka, gofry i oranżady. Młodzież przygotowała gry i zabawy. Dzieci pisały listy do rodziców, wyrażając im wdzięczność. Były też recytacje wierszy, gry sprawnościowe i umysłowe. Zwycięzcy otrzymywali upominki, pozostałe dzieciaki nagrody pocieszenia. Zabawę zakończyło rozdanie paczek.

Wszystko trwało około trzech godzin, ale dzieci tak się rozbaławiły, że mogło być jeszcze dłużej. Wyczerpano tylko

część przygotowanych zabaw — mówi wychowawczyni PDDZ — Halina Jastrzębska. Dodaje także, że przyjęcie wsparł materialnie jeden z piskich ziemianinów — pan Sita.

Członkom szkolnej organizacji ZSMP udało się zebrać tylko około 6 tys. zł. Ludzie w tym roku nie byli hojni. Znaczenie mniejsze było ich zainteresowanie naszą akcją — zwraca uwagę Krzysztof Sztybel. Dla porównania: rok temu zebrano około 30 tys. złotych. Dużo pracy w przygotowaniu imprezy włożyli także Grzegorz Apisz, Bogdan Pawełczyk, Bożena Piel, Jerzy Krzyżanek i Robert Wiśniewski oraz ich opiekun — Krzysztof Ruminski.

Zebrała przez ZSMP-owców suma nie była co prawda duża, ale radość dzieci ogromna, i to się liczy najbardziej. (jn)

Robocze spotkania

Koncepcje rozwoju rolnictwa

W ramach prac przygotowawczych do wspólnego planu KC PZPR i NK ZSL na temat perspektywicznej koncepcji rozwoju rolnictwa, członkowie KC i NK będący rolnikami spotykają się z zarządami zakładów pracy. W poniedziałek, 3 bm. członek KC PZPR — Witold Malinowski ze wsi Lubiane (gmina Grabów) — Józef Randzio ze wsi Koty Rybno (gmina Grajewo) spotkali się z przedstawicielami załogi i organizacji partyjnej Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku. Kilka dni wcześniej, 29 grudnia odbył podobne spotkanie w Zambrowsku.

Zapisy

Sekcja kulturalystyczno-ciepłarnia działająca przy WLKS „Narew” w Łomży prowadzi zapisy chłopów urodzonych w latach 1967—68. Zajęcia są już prowadzone w nowej siłowni przy ul. Rybaków. Zgłaszać się można codziennie w godz. 16—18. (kios)

Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Rewolucji Październikowej. Zapoznano się z warunkami produkcji i pracy oraz wymieniono poglądy na temat możliwości wychodzenia z kryzysu gospodarczego. (jtb)

Śladem krytyki

„Kto zabrał buty?” — taki tytuł nosiła krytyczna notatka z zacytowanym listem Czytelniczki „GW” z 23 listopada ub.r.) krytykująca nieprawidłowości — zdaniem autora — w rozdziale o butach w Płocku. Kilka dni wcześniej, 29 grudnia odbył podobne spotkanie w Zambrowsku.

Otrzymałmy wyjaśnienie w tej sprawie, podpisane przez głównego księgowego PGR — Jana Bokuniewicza. W nadesłanym piśmie czytamy m.in.:

„W dniu 20.X.82 r. główna księgowa Zakładu Rolnego Bludzie, ob. Grażyna Balcun odebrała buty z dyrekcji PGR w ilości 5 par. Buty te miały być rozdzielone wśród pracowników zakładu w dniu następnym. Przed wyjściem z pracy, ob. G. Balcun zabezpieczyła buty przed kradzieżą zamykając je w szafie. Klub od pomieszczenia biurowego posiada tylko główna księgowa i kierownik zakładu ob. P. Nawrocki, który udostępnił klucze swojej córce sprzątajacej pomieszczenia biurowe oraz żonie, Annie Nawrockiej zatrudnionej na stanowisku dozorcej zakładu.

W dniu 21.X.82 r. po przyjęciu do pracy i otwarciu szaf, ob. Grażyna Balcun stwierdziła, że brakuje 1 pary kozaków wartości 580 zł, 1 pary botów (1.600 zł), 2 par półciuchów (88 zł) i 1 par rajstop

Najlepsi młodzi gospodarze

W Komendzie Chorągwi ZHP w Łomży podsumowano współzawodnictwo w dziedzinie wychowania gospodarczego. Podczas jego trwania stwierdzono znaczne zintensyfikowanie działalności w poszczególnych hufcach ZHP m.in. w zakresie kształtowania właściwych postaw wychowania w życiu społeczno-gospodarczym swojego środowiska.

HARCERZE wszystkich hufców zdobywali sprawności o tematyce gospodarczej. Hufiec w Zambrowie urządził konkurs „Co wiem o rozwoju społeczno-gospodarczym swojego regionu”. Niejednokrotnie podejmowano czynny społeczno-użyteczny na rzecz najbliższego otoczenia, głównie w trakcie realizacji „pogotowia zimowego” i akcji letniej. Szczególnie duże osiągnięcia uzyskał hufiec ZHP w Kolnie.

Podsumowano także wiele przedsięwzięć wychowawczych, zmierzających do kształtowania odpowiednich nawyków oraz postaw gospodarskich zachowań i harcerzy. Dla przykładu — hufiec ZHP w Łomży przeprowadził współzawodnictwo drużyn pod hasłem „Kształtować myślenie ekonomiczne, uczyć myśleć po gospodarsku”.

Problematyka wychowania gospodarczego na stałe weszła już do programów kursów instruktorów, organizowanych przez łomżyńską Chorągiew ZHP. Wiele uwagi komendy hufców poświęcają instruktażowi drużyn w zakresie prowadzenia dokumentacji finansowej oraz ekonomicznego gospodarowania.

Zanotowano znaczną poprawę w gospodarce sprzętem. Wzorem dla innych może być harcerski magazyn w Danówku. Dobrze dbają również o swój sprzęt drużyny zęglarskie, zaś w pozyskaniu bazy do działalności duży sukces zanotowały hufce w Łomży, Ciechanowie i Kolnie.

W końcowej klasyfikacji pierwsze miejsce przyznano hufcowi ZHP w Kolnie. Drugie miejsce zdobył hufiec ZHP Łomży zaś trzecie — hufiec z Ciechanowa i Zambrowa. (kios)

Matura coraz bliżej

UCZNIOWIE maturalnych klas Zespołu Szkół Rolniczych w Marianowie (woj. łomżyński) jako jedni z pierwszych będą zdawali tegoroczny egzamin — dojrzałości według nowego regulaminu. W powszechnej opinii będzie to egzamin trudniejszy, wymagający większego nakładu pracy od nauczycieli i uczniów.

Wychodząc naprzeciw uczniowskiemu potrzebom w Zespole Szkół Rolniczych przygotowano konsultacje z przedmiotów obowiązujących na egzaminie maturalnym. W każdą sobotę przyszli maturzyści spotykają się z wykładowcami języka polskiego i matematyki.

Zajęcia z polskiego prowadzi Halina Mareczuk i Elżbieta Górecka. Z pomocą nauczycieli, uczniowie przerabiają cały materiał, objęty dotychczasowym programem nauczania. Dużo uwagi poświęca się m.in. tematowi maturalnym z lat ubiegłych. Nowy regulamin matur nie przewiduje możliwości korzystania ze słowników ortograficznych, dlatego też wiele uwagi poświęca się również zasadom

ortografii. Na zajęciach z matematyki prowadzonych przez Hannę Barcewicz uczniowie koncentrują się na rozwiązywaniu zadań ze wszystkich działów programu matematyki. Wszelkie wątpliwości są natychmiast wyjaśniane.

Ta forma przygotowania do matury zyskała sobie wśród uczniów dużą popularność. Nie zawsze bowiem po powrocie ze szkoły starcza czasu na powtarzanie przerobionego dawnego materiału. Poza tym sami przyznają, że w wolne soboty zawsze trudniej zmotywować się do pracy. Zajęcia w szkole są więc swego rodzaju obowiązkiem.

A może by tak gdzieś indziej wprowadzić również podobne rozwiązania? Do matury przecież coraz bliżej. (kios)

Noworoczne prezenty...

...dla łomżyńskich dzieci nadeszły w sobotę, 1 bm. z Litewskiej SRR. Około 500 paczek zawierało zabawki i bombonierki, a każda zaopatrzona została w kartę z życzeniami od rówieśnika z Litwy.

Paczki zostaną rozdzielone wśród dzieci z rodzin wielodzietnych i o niskich dochodach oraz przekazane przedszkolom i żłobkom. Taką decyzję podjęła komisja złożona z przedstawicieli TPD, Kuratorium Oświaty i Wychowania, Ligi Kobiet i Komendy Chorągwi ZHP. (jtb)

W karnawałowym rytmie

Dyrekcja Państwowej Filharmonii w Białymstoku zaprasza na tradycyjne koncerty muzyki popularno-rozrywkowej pt. „W karnawałowym rytmie”.

W koncercie pod dyrykcją Henryka Debacha udział wezmą: orkiestra Filharmonii Białostockiej, Alicja Majewska — piosenkierka, Mariusz Walendowicz — tenor, Kazimierz Kowalski — bas, Jerzy Burdacki — trąbka i Janusz Budzyński — kontrabas. Koncerty odbędą się w salach Filharmonii 13 stycznia o godz. 17 i 19.30 oraz 14 stycznia o godz. 16.30 i 19. Jednocześnie Filharmonia przypomina, iż są jeszcze w sprzedaży abonamenty koncertowe na I kwartał br. obejmujące również koncert popularno-rozrywkowy 14 stycznia o godz. 19. (CH)

W trosce o naszą faunę

Trudna walka z kłusownictwem

Ściganie kłusownictwa na terenie woj. suwalskiego wymaga angażowania coraz większych sił. Strażników leśnych i wodnych coraz częściej wspierają członkowie Polskiego Związku Wędkarskiego, a także milicjanci, żołnierze oraz aktywiści ORMO. Niestety, we wyniki, potraciła i przemysłnie konstruowane pułapki wpada sporo zwierząt, w tym rzadkie okazy fauny, znajdujące się pod ścisłą ochroną. Są też kłusownicy, którzy nielegalnie proceder uprawiają z bronią w ręku.

Ofiarą kłusownika z gminy Biała Piska — Czesława C. był m.in. los, który wpadł w zastawione pułapki Czesława C. zatrzymano, gdy — po sygnale telefonicznym zgłoszonym do komisariatu MO w Pisz — znaleziono u niego dzierzynę i poroża pochodzą-

ce z kłusownictwa. W toku postępowania udowodniono skutkowanie nie tylko losia, ale jelenia i dwóch saren. Wszystkie one padły ofiarami wnyków.

Przypadek Czesława C. nie jest odosobniony. Po zatrzymaniu kłusownika poddano ścisłej obserwacji terenów obwodów łowieckich „Rys”, na którym łowił. Nie udało się jednak zatrzymać innych kłusowników. Zlikwidowano jedynie kilkanaście następnych wnyków.

Trzeba w tym miejscu dodać, że kłusownictwem zagrożone są niemal wszystkie tereny leśne w woj. suwalskim. Duże obszary leśne z rozrzuconymi jeziorami dodatkowo utrudniają walkę z tym procederem. Jak bardzo jest on powszechny — świadczą o tym fakty. Tylko w ciągu jednego kwartału ub.r. wyległymowano na terenach leśnych 449 osób. Cztery zatrzymano na gorącym uczynku kłusownictwa. W stosunku do pięciu wdrożono dochodzenie, 33 osoby skierowano do kolegiów z wnioskiem o ukaranie, a aż 305 ukarano mandataми na ponad 105 tys. zł. Zlikwidowano też 345 wnyków i potraszków, a nawet odzyskano 13 egzemplarzy broni palnej i ponad 600 sztuk amunicji. W skali roku liczy to się odpowiednio większe i dowodzi, że proceder kłusownictwa przetrwał być marginesem. (ew-bl)

S rostawanie

Po wczorajszej informacji „Reglamentacja w styczniu” rozdzwoniły się telefony od klientów i sprzedawców kiosków „Ruch”. W informacji podaliśmy o wyłączeniu z reglamentacji mydeł importu. Tymczasem przedsiębiorstwa handlowe otrzymały inne wytyczne — mydła importowane nie są wyłączone z reglamentacji. Bez kartek możemy kupić jedynie mydła luksusowe „Żelone Jabłuszko” i „Rumiankowe”. Za chemiczny wyzysk, przeprasza my. (jtb)



Sennie wyglądają mazurskie jeziora w zimowej aurze.

Fot. Z. LENKIEWICZ



Choć lodzie i kajaki już dawno zostały wyciągnięte na brzeg, to nadal pozostają nie zabezpieczone. Niszczy się sprzęt, marnują się społeczne pieniądze. Warto, aby wreszcie ktoś zainteresował się tym marnotrawstwem.

Fot. G. LORINCZY

Gdzie ze zgubą?

przekazan do biura, inna w stosunku do pozostałych rzeczy, które znalazła jeżeli chce to może zachować u siebie.

Zgłoszenie o znalezionej rzeczy — jest, wbrew powszechnej opinii, wynikiem dobrej woli, lecz obowiązkiem prawnym. W pewnych okolicznościach jego niedopełnienie może być nawet przestępstwem.

Znalezcy przysługuje tzw. znalezione w wysokości jednej dziesiątej wartości rzeczy. Z obserwacji pracowników biura, jak również naszej praktyki w pośrednictwie między znalazcami a poszukiwanymi wynika, że ci pierwsi bardzo rzadko korzystają z tych uprawnień. Nastąpiła pewna polaryzacja postaw: ci co decydują się odnieść znalezione rzeczy nie roszą do niej preten-

sją w przypadku nieodebrania przez właściciela ani do znalezienia, inni nie odnoszą nawet okularów, z trudno dostępnymi soczewkami, kluczy, dokumentów, wkładek, z których nie mają przecież żadnych korzyści. W ciągu całego 1982 roku do biura rzeczy znalezionych zgłosiło się zaledwie 49 osób.

Mamy w związku z tym apel do Czytelników, aby ze znalezionymi rzeczami zgłaszali się na ul. Kilińskiego 14, do pokoju nr 40 na II piętrze. Znajdujące się tam Biuro Rzeczy Znalezionych jest czynne w godzinach pracy urzędu tj.: poniedziałek i wtorek — w godz. 7.30—16, środa, czwartek, piątek — w godz. 7.30—15 oraz w sobotę — w godz. 7.30—12.30.

Jedno Biuro Rzeczy Znalezionych ułatwi również sytuację poszkodowanym, którzy dzisiaj muszą odwieźć kilka instytucji zajmujących się przyjmowaniem i przechowywaniem zgub.

(SW)

Biblioteki zakładowe

Czy nie chciane dziecko kultury?

Po niezwykle tłustych latach, kiedy w zasadzie o dowolnej porze roku mogliśmy kupić w księgarniach interesujące pozycje wydawnicze — i to po przystępnych cenach — nadeszły lata niezwykle chude. Oczywiście nie powinno nikogo w tym momencie ogarniać zdziwienie, jako że porównanie to zaczerpnięte zostało z zamierzonej przeszłości, zaś historia przysporzyła aż nadto przykładów. Kiedy rozmawia się ze znajomymi na temat książki to najpierw słyszy się narzekania na brak interesujących propozycji, później zaś o strachu przed wejściem do księgarni. Ceny są częstokroć nieprawdopodobnie i — co najgorsze — zupełnie nieuzasadnione.

W TEJ SYTUACJI jednym wyjściem pozostała biblioteka, miejsce według którego określano przed laty poziom cywilizacji w poszczególnych regionach, zapominając wszak, że są to dane mylące. Jeśli książka bowiem była dostępna w księgarni — i to po cenach umiarkowanych — spora część społeczeństwa nabywała ją na własność. Teraz, kiedy jest to najczęściej niemożliwe i książka może być jedynym miejscem, w którym zainteresowany otrzyma poszukiwaną pozycję, na biblioteki zwał się lawina kłopotów.

Biblioteki istniejące przy zakładach pracy stanowią jedną dziesiątą wszystkich tego typu placówek w kraju i jest to informacja czysto statystyczna, z której można wyciągnąć następujący wniosek: bez znaczenia w kulturze narodowej. Wszakże nie można zapominać o tym, iż dla sporej części społeczeń-

stwa, biblioteki stanowią jedyną źródło korzystania z książek. Nawet z tego powodu, że są one pod ręką, w miejscach pracy, nie trzeba po nie biegać do oddalonych często biblioteki czy księgarni. Jeśli o to biblioteki usługujące powoli likwidacji. Kiedy istniała jeszcze CRZZ, poprzez swoje ogniska zapewniała odpowiednio fundusze, etaty, konsultacje itp. W obecnej chwili biblioteki zakładowe stają się nie chętnym dzieckiem, chociaż prawie żaden bibliotekarz nie powie o tym głośno w o-bawie przed konsekwencjami. Otóż w dobre reformy gospodarczej placówki te utrzymywane są z funduszu socjalnego, ewentualnie z budżetu zakładu pracy. Normalnie, że przy ogromnych kłopotach natury ekonomicznej kultura spychana jest na ostatni plan i w zasadzie nie ma się czemu dziwić, bowiem zawsze tak było.

W ten prosty sposób w biłostockich zakładach pracy zlikwidowano w ubiegłym roku sporo bibliotek, zaś ich liczba jest niezwykle trudna do ustalenia, gdyż nikt nie zajmuje się koordynacją pracy tych placówek. Do 1980 roku były one przedmiotem zainteresowania Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, urządzano wówczas seminaria, szkolenia, sprawdzano pracę bibliotekarzy (najczęściej nie mających żadnego przygotowania w tym kierunku), prowadzono ewidencje itd. Obecnie zaniechano tych działań, ponieważ o pewnego czasu nikt nie wie, jaki los czeka biblioteki zakładowe.

Jednym z wariantów „akcji ratunkowej” podejmowanych przez te placówki jest oddanie ich pod opiekę skrzydła tzw. „administracji kultury”. Posiada się tu przykładem. Otóż w biłostockim Państwowym Szpitalu Klinicznym istniała prowadzona społecznie biblioteka, której groziła likwidacja. Formalnie przekazano księgozbiór Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej, ta zaś dała dwóch etatowych pracowników i zamieniła placówkę w swoją filię z tym, że jest ona nadal przeznaczona wyłącznie dla pracowników PSK. W tym roku dalsze takie działania są wykluczone, bowiem woj. biłostockie nie otrzymało ani jed-

nego etatu dla pracowników kultury. O własnych siłach stoi do tej pory niewiele placówek. W Fabryce Przyrządów i Uchwytyw „Ponar-Bial” funkcjonuje biblioteka, na którą składa się ok. 33 tys. tomów; w zakładzie zaś pracuje blisko 2.500 osób. Jak do tej pory nie było żadnych kłopotów finansowych, co dwa miesiące kupowano po 300 książek, ale z czwórki pracowników pozostała obecnie tylko jedna osoba. Dlatego też godzinny otwarcia są krótkie, ponadto przez trzy dni w tygodniu wypoczywa się beletrystykę, przez dwa natomiast literaturę zawodową.

Nie wiem, czy ważne są akurat w tym momencie przykłady, skoro sytuacja jest — co tu ukrywać — ogólnie tragiczna. Nie doświadczyłem w bibliotekach publicznych masowego gwałtu książek, których — notabene — jest bardzo mało na rynku wydawniczym, część z nich rozlatuje się już przy pierwszym czytaniu, księgarnie straszą pustkami, to — na domiar złego — likwiduje się biblioteki zakładowe, że o gminnych już nie wspomnę.

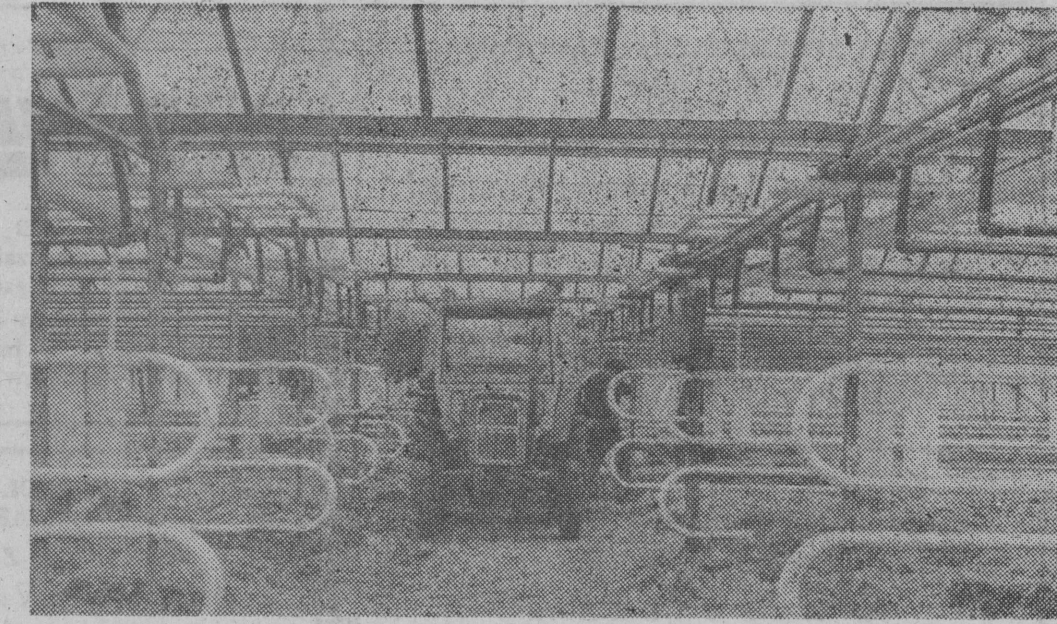
Jedyną nadzieją pozostała w tym momencie Narodowy Fundusz Kultury. Według zapowiedzi Ministerstwa Kultury i Sztuki pewien procent nakładów ma być przeznaczony właśnie na biblioteki zakładowe, chociaż ta forma nie jest jeszcze skonkretyzowana. Nie wiadomo, czy pomoc finansowa przyznawana będzie bezpośrednio zakładom pracy, czy też bibliotekom wojewódzkim, które — w takiej sytuacji — znowu zaczęły pełnić rolę koordynatorów, czy może nawet właścicieli. I tak — uważam — byłoby najlepiej, bowiem nadal w wielu zakładach pracy bibliotekarzami są ludzie zupełnie pozbawieni wiedzy na ten temat; ludzie którzy przy redukcji etatów w administracji przeszli o pracę z książki.

Jest to wszak temat ważny dla naszej kultury narodowej i to zwłaszcza w momencie, kiedy kryzys na kilka lat ograniczył nam dostęp do innych, wartościowych pozycji z tej dziedziny.

JACEK GRUN



To już ostatnia kondygnacja kolejnego budynku na „Centrum II”. STANISŁAW ZUKOWSKI z Biłostockiego Kombinatu Budowlanego od rana pracownicy machą kielnią.



W kombinacie szklarniowym przy ul. 27 Lipca oddano do użytku większą część terenów pod szkłem. Na dworze ułożono instalacje w ziemi a tu, w cieple, zagospodarowano je są grządki pod hodowlę ogórków.

Czy „maisterski” niedzielniak Początek roku na budowie

Pierwszy dzień roboczy w nowym roku — poniedziałek, 3 stycznia. Czy „maisterski”? Jak wygląda ten dzień na biłostockich placach budów, czy pracujący tam holdzi dalej tradycji „szewskich niedzielniaków”? Nasz krótki rekonesans po mieście przekonał, że nie jest tak źle, że ludzie przestali chyba kultywować zwyczaj rozpoczynania tygodnia od leżenia kacy, nawet jeśli to jest po sylwestrowym balowaniu.

ODWIEDZILIŚMY KILKA PLACÓW BUDÓW. Pierwsza wylżyła — w modernizowanej i rozbudowywanej piekarni przy ul. Pogodnej. Dobudowano tu stanowiska dla dodatkowej linii produkcyjnej chleba. Pracownicy Zakładu Budowlanego, Inwestycji i Eksploatacji Bazy Zarządu WSS „Spółem” uparli się już z pracami budowlanymi. Obecnie trwają prace „kosmetyczne” wewnątrz budynku piekarni. Wzniesiono również nowe pomieszczenia socjalne dla załogi, rozbudowano warsztat.

Do zmiany w piekarni przy ul. Pogodnej za około pół roku (bo tyle jeszcze czasu zajmie montaż wszystkich nowych urządzeń) Biłostok

otrzyma w ciągu każdego dwóch zmian pracy obiektu 12 dodatkowych ton pieczywa. Jak na razie — wykonawcy nie zgłaszają poważniejszych trudności z materiałami, surowcami czy maszynami.

W osiedlu „Centrum II”, przy ul. Dzierżyńskiego, powstaje kolejny budynek mieszkalny, w którym zamieszka ponad 160 rodzin. Będą tu mieszkania od M-3 do M-5. Na ostatniej kondygnacji znajdują się lokale rotacyjne. Aktualnie trwa montaż ostatniego piętra, dobiegają końca prace budowlane przy maszynowniach wind osobowych, rozpoczyna się montaż stropodachu. Przy pracy zastaliśmy cztery brygady z Biłostockiego Kombinatu Budowlanego. W najbliższych dniach na plac budowy przybędą kolejne brygady BKB, które w końcu minionego roku zostały oddelegowane do w. z. czania innych budynków w mieście. Stan surowy nowego bloku zostanie osiągnięty za około miesiąc, później zaczyna się w nim prace instalacyjne.

Odwiedziliśmy pracowników BKB na ostatniej kondygnacji wznoszonego budynku. Nie można powiedzieć, żeby mieli ciepłarniane warunki: nie było tego dnia zbyt zimno, jednak na tej wysokości wiatr hulał dość ostro. Po kilku minutach zgrybiały nas ręce. Ludzie jednak zwiali się z wawo, mimo panującego chłodu Strach pomyśleć, co się tam musi dzieć przy kilkunastostopniowym mrozie!

Kombinat szklarniowy przy ul. 27 Lipca: oddano już do użytku 4,5 hektara z sześciu znajdujących się ood szkłem. Trwa zagospodarowanie powierzchni inspektowych. Biłostocka „Przeźmysłowa” — główny wykonawca tej inwestycji — nie narzeka na istotne kłopoty. Teren kombinatu pority wykopalni. Zakładane są instalacje ogrzewcze części pomieszczeń, trwają prace

przy budowni socjalnym Cze-ka na wykończenie budynek-ki wy, w którym część pomieszczeń zostanie przeznaczo-na na mieszkania dla pracowników.

W sumie — ten skromny, wybiórczy rekonesans przekonał nas, że wraz z nowym rokiem na dość istotne dla miasta prace budów nie wkróczyła senność, spowodowana kacem czy brakiem materiałów. P-a-ka idzie normalnie, trudności nie pętają się gwałtownie. To dobrze, bo jak wierzycie-lic ludzi — jaki będzie początek roku, tak i cały rok prze-minie.

MICHAŁ PIEKAREK
Fot. JAN MAŁEK



W piekarni przy ul. Pogodnej zamontowano już nową linię do produkcji chleba. Trwają wewnętrzne prace „kosmetyczne”. Wśród ich wykonawców: FRANCISZEK LATKOWSKI i HENRYK GOŁĘBIEWSKI.

Noworoczny prezent

Centrala automatyczna w Biłowieży

* 400 numerów * Automatyczne połączenia z Hajnówką i Biłostokiem

O CZEKIWANY niecierpliwie noworoczny prezent otrzymali mieszkańcy Biłowieży, miejscowości znanej nie tylko w kraju, ale i poza granicami. Z początkiem bieżącego roku uruchomiono tu telefoniczną centralę automatyczną o 400 numerach.

Duża w tym zasługa pracowników Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacyjnego w Biłostoku i Urzędu Telekomunikacyjnego w Hajnówce. Sposobem gospodarczym wyremontowano zdemontowaną centralę telefoniczną, zwiększając jej pojemność o dwieście numerów.

Udział w tym przedsięwzięciu mają także mieszkańcy Biłowieży, którzy pięć lat temu w czynie społecznym ułożyli 19-kilometrowy odcinek kabla telefonicznego na trasie z Hajnówki do Biłowieży. Miejsce Nadleśnictwo odstąpiło na potrzeby centrali administrację przez siebie pomieszczenia.

Dzięki uruchomieniu telefonicznej centrali automatycznej, abonenci z Biłowieży mają możliwość uzyskania przez całą dobę bezpośredniego połączenia z abonentami Hajnówki (wykręcając numer „0”), a po godz. 16, z abonentami Biłostocka (wykręcając numer „08”). Inne rozmowy zamiejscowe zamawia się za pośrednictwem centrali międzymiastowej w Hajnówce. Mieszkańcy Hajnówki uzyskują automatyczne połączenie z Biłowieżą, wykręcając numer „12” i trzycifrowy numer abonenta.

WUT w Biłostoku wykonał spisy telefonów w Biłowieży, które przeznaczone są tylko dla abonentów w tej miejscowości.

W najbliższym czasie w Biłowieży można będzie uzyskać dwustronne automatyczne, telefoniczne połączenie ze wszystkimi abonentami w obrębie woj. biłostockiego.

Duże to udogodnienie nie tylko dla mieszkańców Biłowieży, ale i licznie przyjeżdżających turystów i wycieczkowiczów. (Koj)

Cenny jest każdy dar „O uśmiech i radość dziecka”

Wiele jest w Biłostoku i woj. biłostockim dzieci znajdujących się w trudnej sytuacji rodzinnej i materialnej, chorzy, skrzywdzeni okrutnie przez los, dzieci samotnych matek. Nie dla wszystkich miniona Gwiazdka była radosna, nie na wszystkich twarzach Nowy Rok sprawił uśmiech. Były domy i mieszkania bez świątecznie przybranych choinek, gdzie nie było tradycyjnych upominków dla najmłodszych.

Z MYŚLĄ o tych właśnie dzieciach, pozbawionych radości i uśmiechu, od kilku już lat Zarząd Wojewódzki Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, prowadzący pod patronatem „Gazety Współczesnej” — wielką akcję zbioru upominków gwiazdkowo - noworocznych. W tym świątecznym okresie nie może być dzieci smutnych i zapomnianych. Niech każdemu z nich tradycyjny Mikołaj wręczy upominek.

Dziś przedstawiamy kolejną listę ofiarodawców:

Biłostocka Fabryka Mebli — 20 tys. zł; Fabryka Przyrządów i Uchwytyw — 10 tys. zł; Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „Instal” — 5 tys. zł; Spółdzielnia „Rzemiosło Wielobranżowe, Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego, Spółdzielnia Rzemieśnicza Rzemiosł Różnych, Pion Rachunkowości WPHW — 5 tys. zł, a ponadto Pion Rachunkowości WPHW — zabawki; Rzemieślnicy Dom Towarowy „Raz” — zabawki wartości 5 tys. zł;

Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania, Przedsiębiorstwo Produkcji Elementów Budowlanych „Padom”, koło PCK przy Szkole Podstawowej nr 22 po 3 tys. zł; koło PCK przy II Liceum Ogólnokształcącym — 2.500 zł; Oddział Wojewódzki PZU, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Rodzina

Przypominamy, że wpłaty pieniężne należy kierować na konto nr 5021-3421-132, II Oddział Miejski NBP w Biłostoku, Polski Komitet Pomocy Społecznej, z załączeniem prze-kazów „O uśmiech i radość dziecka”. Dary rzeczowe można przekazywać codziennie w godzinach 10-18 w specjalnym stoisku na parterze Domu Towarowego „Nowy” przy Rynek Kościuszki. Tam również przyjmowane są wpłaty indywidualne, a dla ofiarodawców anonimowych przygotowany jest skarbonka.

Dary przyjmują także wszystkie Zarządy Miejskie, Miasto-Gminne i Gminne PKPS. Wszystkim dotychczasowym ofiarodawcom — w imieniu dzieci będących podopiecznymi PKPS — serdecznie dziękujemy.

Liczymy nadal na serdeczną pomoc ze strony zakładów pracy, zakładowych organizacji związkowych, spółdzielczości, organizacji społecznych, komitetów osiedlowych, ziemioś, zakładowych kół ZSM, szkolnych kół ZSM i ZMW, drużyn i szeregów ZHP, kół Ligi Kobiet Polskich i Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Kół Rodzin Milicyjnych i Organizacji Rodzin Wojennych, studentów biłostockich wyższych uczelni a zwłaszcza ogniw Zrzeszenia Studentów Polskich. Liczymy bardzo na pomoc naszych Czytelników. Kto następny na liście ofiarodawców?

Niestety, ostatnio pojawiła się tabliczka z napisem „przystanek nieczynny”. Do następnego kłosa nie dojdzie, bo to znaczy dla nas, że ludzie — nie trzeba chyba pisać — na miejscu kolejna nie-spodzianka: żadnej ławki, nie mówiąc już o daszku, w jaki by wyposażony zlikwidowany przystanek przy uniwersytecie.”

podpis 47 osób

OD REDAKCJI: Do uwagi wartych w liście ustosunkował się zastępca dyrektora biłostockiego MPK — inż. Jan Borkowski. „Zgodnie z obowiązującymi przepisami — pisze on — minimalna odległość między przystankami miejskiej komunikacji autobusowej wynosi 400 metrów, a dla tras przebiegających po terenach zabudowanych jest ona 600 m. Odelegosm od zlikwidowanego przystanku, a zlikwidujemy na ul. Wietrznej, który posiadał nr 51 wynosił 200 metrów. Zlikwidujemy go, między istniejącymi obecnie — 700 metrów. W związku z tym ma możliwość na ustawienie dodatkowego przystanku na ul. Wietrznej. Deszczochron nie został usunięty z powodu braku miejsca (kwaśki chodniki). Właściciele przystanku nie wyrażają zgody na wydzielenie terenu. Czynniki — starania o przesunięcie przystanku o 30 metrów w tym celu zawróciły się w grudniu ub. r.) do Komitetu Osiedlowego i o opinie, ale do tej pory nie otrzymaliśmy odpowiedzi.”

Mamy poważne wątpliwości co do sensu zmian, które i tak nie poprawiają, bo nie mogą komunikacji miejskiej, lecz powodują niepotrzebne zagrożenia i utrudnienia dla mieszkańców. Wracając do przystanku, w liście czytelników są bardziej przekonujące niż konieczność dokonania zmian, ponieważ przystanki do obowiązków przepisów.

R. SWIERCZEWSKI

Godzić a nie sądzić

Życie codzienne nie szczędzi nam konfliktów międzyludzkich. Zwłaszcza sąsiedzi zazwyczaj nie, potrafią pogodzić się sami, ponieważ każda ze stron jest przekonana o swojej słuszności. Poszkodowani szukają więc pomocy kolegów ds. wykreślenia lub sądu. Najsprawliwsi nawet wyrok nie zawsze jednak prowadzi do zlikwidowania podłoża konfliktu.

Ustawa o sadowych społecznych dała przed kilkunastu laty podstawę prawną do powołania społecznych komisji pojednawczych. Do ich kompetencji należała na ogół sprawy z oskarżenia prywatnego, a głównym celem ich działalności nie jest karanie, lecz dążenie do ugody i utrwalenia dobrosąsiedzkich stosunków.

Patronat nad działalnością SKP objęły organa wymiaru sprawiedliwości i rady narodowe. Sprawy mogą wnoszące bezpośrednio strony zainteresowane w sporze, organizacje społeczne, organa państwowe i sądy. Przy rozpatrywaniu różnego rodzaju konfliktów, np. lekceważenia obowiązków rodzinnych, naruszanie spokoju w miejscu zamieszkania itp. komisje dążą do trwałego pojednania stron. Zainteresowani wniesionymi sprawami zawsze mają możliwość swobodnego wypowiedziania się i wyrażenia.

Grubym przykładem godzenia a nie sądzić są wyniki pracy Społecznej Komisji Pojednawczej nr 16 w osiedlu „Bema” w Biłostoku, której przewodniczącym jest Zenon Michalczyk.

Komisja pracuje w trudnych warunkach, nie ma bowiem odpowiedniego lokalu do prowadzenia rozpraw. Posiedzenia członków Komisji i rozmowy ze stronami odbywają się w prywatnym mieszkaniu przewodniczącego. Wieloletnie starania o przydział właściwego lokalu nie odniosły pożądanego skutku. Pomimo to przewodniczący Zenon Michalczyk — działacz społeczny od 1947 r., pełniący jednocześnie funkcje przewodniczącego komitetu domowego i członka Zarządu Komitetu Osiedlowego — nie zraża się.

W roku ubiegłym z Wydziału Spraw Wewnętrznych Urzędu Miejskiego, Prokuratury, MO, KM PZPR, Rejonu Eksploatacji Domów i osób indywidualnych otrzymaliśmy do rozpatrzenia 38 spraw. Dotyczyły one ratarstw międzyosiedzkich, kłótni małżeńskich, spraw mieszkaniowych, wybrzyków chuligańskich, kradzieży SKP załatwiał pozytywnie 24 sprawy. Pozostałe dwie są jeszcze w toku rozpatrywania.

Członkowie komisji często przeprowadzają kontrole, czy po pojednaniu uprzednio zwalności stron jest trwałe. W przeciwnym przypadku ponownie prowadzą ze stronami rozmowy, dając do utrwalenia ugody. Taki sposób działalności komisji świadczy o wysokim poziomie ich pracy i zrozumieniu idei SKP.



WYBOISTE BRUKI

Zbiera, przejeżdżałami przez wale Suszka (gmina Michałowo), Bardo niebezpieczne są wybiegi w Suszcy przy wjeździe od strony Nowej Woli i w środku wsi, na tomiast w Ellaszkach — przy wjeździe z Suszcy i Łukowa oraz w pobliżu skłupa i ziewa miska.

Wyboiste bruk są zawsze niebezpieczne, a już zwłaszcza teraz, w zimie, gdy śnieżyca zamraża. Bieda temu, kto przejeżdża wtedy „maluchem”. Nie lada kłopotów przysporzy sobie kierowca, który będzie jechał nawet z dozwoloną szybkością 40 km/h. Żadnych znaków drogowych o ograniczeniu prędkości nie ma. Moja rada — najlepiej omijać te wale.

Uwagi te kierujemy pod adresem władz gminnych oraz sądy woj. Czy nie ma w obłocie świąt do dostatków? Brak jedynie dobrego chęci. Trzeba tylko chcieć. (Koj)

BIEG PO ZNACZEK

Czasem nawet tak biała sprawa jak kłopot z znalezieniem znaku, bez którego przedzielić nie są latwiej żadnej sprawy w urzędzie, gdzie notabene znajdują się kłopoty „Ruch” — stać się może przyczyną nie tylko straty nerwów, czasu, ale również wielu kłopotów. Oto jak przebiegała marszruta jednego z Czytelników — pociągnięcia Urzędu Miejskiego w Biłostoku: przez całą Lenina, z powrotem do rogu z Marchewskiego, stamtąd na Warszawską do rogu z Kościelną i wreszcie (i) w Urzędzie Pocztowym przy ul. Warszawskiej, spocyni i mocno zdenerwowany Czytelnik za jedyną z 21 nabytych od nieuczynny znak.

I pomyśleć tylko, że znowu trzeba lecieć na ul. Lenina... (Koj)

Gdzie ze zgubą?

nie może być nawet przestępstwem.

Znalezcy przysługuje tzw. znalezione w wysokości jednej dziesiątej wartości rzeczy. Z obserwacji pracowników biura, jak również naszej praktyki w pośrednictwie między znalazcami a poszkodowanymi wynika, że ci pierwsi bardzo rzadko korzystają z tych „uprawnień”. Nastąpiła pewna polaryzacja postaw: ci co decydują się odnieść znalezioną rzecz nie roszczą do niej pretensji w przypadku nieodebrania przez właściciela ani do znalezienia, inni nie odnosa nawet okularów, z trudno dostępnymi soczewkami, kluczy, dokumentów, wkładek, z których nie mają przecież żadnych korzyści. W ciągu całego 1982 roku do biura rzeczy

Z PRZERAŻENIEM zauważyliśmy ostatnio, że Dzielnia Łączności z Czytelnikami zamienia się powoli w magazyn rzeczy przyniesionych do redakcji. Niektórzy przychodząc do nas pytają się wprost — „Czy to biuro rzeczy znalezionych?” Utwierdza ich w tym przekonaniu coraz dłuższa rubryka „Znaleziono”.

Każdemu z nas zdarzyło się przeżyć chwile rozterki i skąd rozpocząć poszukiwania zgubionej (skradzionej?) parasolki, portmonetki, pieniędzy, dokumentów. Ten sam dylemat mają znalazcy. W zasadzie wszystkie przedmioty powinny być zgłoszone... Biuro Rzeczy Znalezionych, które znajduje się w Wydziale Finansowym Urzędu Miejskiego przy ul. Kilińskiego 14. Inna jest procedura postępowania w przypadku pieniędzy, papierów wartościowych, kosztowności, które muszą być przekazane do biura, inna w stosunku do pozostałych rzeczy, które znalazca je eeli chce to może zachować u siebie.

Zgłoszenie o znalezionej rzeczy — jest, wbrew powszechnej opinii, wynikiem dobrej woli, lecz obowiązkiem prawnym. W pewnych okolicznościach jego niedopełnienie

Przed laty zawołaniem biłostockich taksówkarzy było hasło: „Taxi zawsze do usług”. Lata jednak zrobiły swoje. Dziś z usługami świadczonymi przez właścicieli pojazdów ze „szpakówką” na dachu jest różnie. Szczególnie w naszej pamięci zapisują się przypadki usług świadczonych niewłaściwie. Oto przykłady.

7 grudnia ub.r. około godz. 19 kierowca zatrzymał przy ul. Podedwornego taksówkę nr „855” — jadącą z zapaloną „szpakówką” — na prośbę pasażera o podwiezienie na ul. Słonińską i kilkunastominutowe poczekanie odmówił wykonania usługi. Powodem był rzekomy powrót do domu.

Oszczędzaj prąd w pracy i w domu!

stwo kierowcy, nieopłacalność kursu, czy brak sentymentu do starej z wybrukowanymi ulicami — dzielnicy Bojary.

11 grudnia ub.r. Postój na ul. Skłodowskiej przy PSK. W koleje na taksówkę oczekiwało kilka osób. Podjechał „Polonez” nr „1401”. Nie zabrał jednak oczekujących jako pierw-

szczych małżonków z małym dzieckiem, ale młoda blondynka stojąca jako ostatnia w „ogonku”. Na pytanie jednego z oczekujących: czy właściwie postępuje? indagowany taksówkarz odpowiedział pytaniem: czy napraw-

de chce pan jechać? — po czym odjechał z piskiem opon.

Podane przykłady nie są odosobnione. Jak traktować uniemożliwienie przez wielu właścicieli taksówek korzystania pasażerów z przedniego siedzenia poprzez zamykanie przednich prawych drzwi.

Kolejny mankament da-

Taxi proszę...

de chce pan jechać? — po czym odjechał z piskiem opon.

Podane przykłady nie są odosobnione. Jak traktować uniemożliwienie przez wielu właścicieli taksówek korzystania pasażerów z przedniego siedzenia poprzez zamykanie przednich prawych drzwi.

Kolejny mankament da-

Oszczędzaj prąd w pracy i w domu!

stwo kierowcy, nieopłacalność kursu, czy brak sentymentu do starej z wybrukowanymi ulicami — dzielnicy Bojary.

11 grudnia ub.r. Postój na ul. Skłodowskiej przy PSK. W koleje na taksówkę oczekiwało kilka osób. Podjechał „Polonez” nr „1401”. Nie zabrał jednak oczekujących jako pierw-

szczych małżonków z małym dzieckiem, ale młoda blondynka stojąca jako ostatnia w „ogonku”. Na pytanie jednego z oczekujących: czy właściwie postępuje? indagowany taksówkarz odpowiedział pytaniem: czy napraw-

de chce pan jechać? — po czym odjechał z piskiem opon.

Podane przykłady nie są odosobnione. Jak traktować uniemożliwienie przez wielu właścicieli taksówek korzystania pasażerów z przedniego siedzenia poprzez zamykanie przednich prawych drzwi.

Kolejny mankament da-

Taxi proszę...

de chce pan jechać? — po czym odjechał z piskiem opon.

Podane przykłady nie są odosobnione. Jak traktować uniemożliwienie przez wielu właścicieli taksówek korzystania pasażerów z przedniego siedzenia poprzez zamykanie przednich prawych drzwi.

Kolejny mankament da-

Oszczędzaj prąd w pracy i w domu!

stwo kierowcy, nieopłacalność kursu, czy brak sentymentu do starej z wybrukowanymi ulicami — dzielnicy Bojary.

11 grudnia ub.r. Postój na ul. Skłodowskiej przy PSK. W koleje na taksówkę oczekiwało kilka osób. Podjechał „Polonez” nr „1401”. Nie zabrał jednak oczekujących jako pierw-

szczych małżonków z małym dzieckiem, ale młoda blondynka stojąca jako ostatnia w „ogonku”. Na pytanie jednego z oczekujących: czy właściwie postępuje? indagowany taksówkarz odpowiedział pytaniem: czy napraw-

de chce pan jechać? — po czym odjechał z piskiem opon.

Podane przykłady nie są odosobnione. Jak traktować uniemożliwienie przez wielu właścicieli taksówek korzystania pasażerów z przedniego siedzenia poprzez zamykanie przednich prawych drzwi.

Kolejny mankament da-

Taxi proszę...

de chce pan jechać? — po czym odjechał z piskiem opon.

Podane przykłady nie są odosobnione. Jak traktować uniemożliwienie przez wielu właścicieli taksówek korzystania pasażerów z przedniego siedzenia poprzez zamykanie przednich prawych drzwi.

Kolejny mankament da-

Oszczędzaj prąd w pracy i w domu!

stwo kierowcy, nieopłacalność kursu, czy brak sentymentu do starej z wybrukowanymi ulicami — dzielnicy Bojary.

11 grudnia ub.r. Postój na ul. Skłodowskiej przy PSK. W koleje na taksówkę oczekiwało kilka osób. Podjechał „Polonez” nr „1401”. Nie zabrał jednak oczekujących jako pierw-

szczych małżonków z małym dzieckiem, ale młoda blondynka stojąca jako ostatnia w „ogonku”. Na pytanie jednego z oczekujących: czy właściwie postępuje? indagowany taksówkarz odpowiedział pytaniem: czy napraw-

de chce pan jechać? — po czym odjechał z piskiem opon.

Podane przykłady nie są odosobnione. Jak traktować uniemożliwienie przez wielu właścicieli taksówek korzystania pasażerów z przedniego siedzenia poprzez zamykanie przednich prawych drzwi.

Kolejny mankament da-

Taxi proszę...

de chce pan jechać? — po czym odjechał z piskiem opon.

Podane przykłady nie są odosobnione. Jak traktować uniemożliwienie przez wielu właścicieli taksówek korzystania pasażerów z przedniego siedzenia poprzez zamykanie przednich prawych drzwi.

Kolejny mankament da-

Oszczędzaj prąd w pracy i w domu!

stwo kierowcy, nieopłacalność kursu, czy brak sentymentu do starej z wybrukowanymi ulicami — dzielnicy Bojary.

11 grudnia ub.r. Postój na ul. Skłodowskiej przy PSK. W koleje na taksówkę oczekiwało kilka osób. Podjechał „Polonez” nr „1401”. Nie zabrał jednak oczekujących jako pierw-

szczych małżonków z małym dzieckiem, ale młoda blondynka stojąca jako ostatnia w „ogonku”. Na pytanie jednego z oczekujących: czy właściwie postępuje? indagowany taksówkarz odpowiedział pytaniem: czy napraw-

de chce pan jechać? — po czym odjechał z piskiem opon.

Podane przykłady nie są odosobnione. Jak traktować uniemożliwienie przez wielu właścicieli taksówek korzystania pasażerów z przedniego siedzenia poprzez zamykanie przednich prawych drzwi.

Kolejny mankament da-

Taxi proszę...

de chce pan jechać? — po czym odjechał z piskiem opon.

Podane przykłady nie są odosobnione. Jak traktować uniemożliwienie przez wielu właścicieli taksówek korzystania pasażerów z przedniego siedzenia poprzez zamykanie przednich prawych drzwi.

Kolejny mankament da-